

Zapomniane dzieło Daniela Naborowskiego *De temperamentis disputatio medica* (1593)*

ABSTRACT. Raubo Agnieszka, *Zapomniane dzieło Daniela Naborowskiego „De temperamentis disputatio medica”* (1593) [*De temperamentis disputatio medica* (1593) – a forgotten work of Daniel Naborowski] „Przestrzenie Teorii” 24, Poznań 2015, Adam Mickiewicz University Press, pp. 219–244. ISBN 978-83-232-2982-7. ISSN 1644-6763. DOI 10.14746/pt.2015.24.12.

The article describes a forgotten work of Daniel Naborowski – “*De temperamentis disputatio medica*” (1593). Naborowski was a poet who lived at the turn of the 17th century and the work considered here is the result of his medical studies in Switzerland. The article addresses the poet’s scholarly interests, but first and foremost, it focuses on the subject of the research – the theory of temperaments. With ancient lineage and extremely popular in the sixteenth century, the theory was most frequently presented in the contexts of physiognomy, astrology and the lesions that were conditioned by the theory, yet in Naborowski’s work, it gained a new, solely theoretical perspective. It was also concerned with the meticulous consideration of the systematics of temperaments (e.g. their differentiation – one was moderate and eight were merged, as well as their detailed division). The style of these considerations is characteristic for medical works of that period, and they constitute an interesting example of how practical issues in 16th and 17th century medicine were systematized. Furthermore, Naborowski’s considerations are a vivid example of permeable nature of disciplines – philosophy and medicine, and medicine with the broadly understood field of the humanities.

Tak jak jedna jest boska sztuka medyczna, tak ma również jedyny całkowicie dla siebie odpowiedni podmiot, którym, zgodnie z powszechną opinią wszystkich lekarzy, zarówno dawnych, jak i współczesnych, najbardziej szlachetnych i najznakomitszych, jest mianowicie ciało ludzkie, trwające jak się uważa, pomiędzy definicjami zdrowia i choroby. Ten zaś podmiot sztuki (i wiedzy) rozumiany jest dwojako, częścią jako rzecz zbadana i częścią jako sposób badania; tą rzeczą zbadaną jest ciało ludzkie; o sposobie badania natomiast mówimy, gdy jego towarzysze – zdrowiu – zaczyna zagrażać choroba. (*De temperamentis*, k. A 2 r)¹

Przytoczone słowa pochodzą z dziełka Daniela Naborowskiego *De temperamentis disputatio medica*, wydanego w roku 1593 w Bazylei.

* Projekt został sfinansowany ze środków Narodowego Centrum Nauki przyznanych na podstawie decyzji numer DEC – 2011/03/D/HS2/02920. Fragmenty artykułu zostały wygłoszone na konferencji *Literatura piękna i medycyna*, organizowanej przez Warszawski Uniwersytet Medyczny, Studium Języków Obcych oraz Uniwersytet Warszawski – Wydział „Artes Liberales”, Kolegium *Artes Liberales*, w dniach 13–14.11.2014.

¹ Ten skrót odnosi się do: D. Naborowski, *O temperamentach*, tłum. K. Surdyk, Bazylea 1593. Liczby po skrócie wskazują stronie.

Otwierające jego wywód ogólne uwagi dotyczące charakteru „boskiej sztuki medycznej”, jej skupienia na ludzkim ciele oraz fundamentalnego rozróżnienia na stan zdrowia i choroby mogłyby z pewnością stanowić wstęp do różnych rozpraw medycznych podejmujących problem schorzeń trapiących ówczesną populację lub zastosowania odpowiednich medykamentów. Klasycznym przykładem takich rozpraw na gruncie polskim są zarówno *Przymiot* (1581), jak i *Cieplice* (1578) Wojciecha Oczki. Tymczasem Naborowski podjął temat równie zasadniczy – teorii temperamentów, stanowiącej przed wiekami częsty, podstawowy wręcz punkt odniesienia tak dla teorii, jak praktyki medycznej. *De temperamentis* jest jednak nie tylko kolejnym przykładem renesansowej rozprawy medycznej, będącej owocem specjalistycznych studiów medycznych, ale i ciekawym świadectwem ówczesnej kultury intelektualnej, która upodobanie do nauk przyrodniczych łączyła z fascynacjami humanistycznymi, a efektem tej symbiozy było wyłonienie się szczególnego grona dawnych lekarzy-poetów, do którego zaliczyć wolno również Daniela Naborowskiego.

Uderzające jest, iż badacze spuścizny tego wybitnego twórcy pomijali lub marginalnie traktowali medyczny kontekst jego dokonań pisarskich, skupiając się przede wszystkim na twórczości literackiej². Wzmianki o *De temperamentis* pojawiały się głównie przy okazji omawiania kalendarium życia i twórczości Naboroviusa bądź jego naukowych zainteresowań³. Zaledwie kilka stron poświęcił dziełku monografista twórczości Daniela Naborowskiego Jan Dürr-Durski⁴. Zasadniczo jednak Naborowski, zarówno w studiach badawczych, jak i przewodnikach bibliograficznych figuruje jako poeta, wirtuoz słowa. Ciekawym wyjątkiem od tej reguły jest *Bibliografia staropolska* Estreichera, według której z kolei Naborow-

² Obok wielu innych należy tu wymienić studia Janusza Pelca, Marioli Jarczykowej, Pawła Stępnia, Adama Jarosza, czy Teresy Kostkiewiczowej. Por. J. Pelc, *Zapomniane wiersze Daniela Naborowskiego*, „Pamiętnik Literacki” 1967, z. 2; M. Jarczykowa, *Zabawa z czytelnikiem w wierszach Daniela Naborowskiego*, [w:] *Szkice o dawnej książce i literaturze*, Katowice 1989; M. Jarczykowa, *Książka w kręgu mecenatu Radziwiłłów. Autorów i wydawców dialogi z czytelnikami*, Katowice 1992; A. Jarosz, *Walory literackie i informacyjne listów poetów z XVII wieku. O Karmanowskiego i Daniela Naborowskiego*, [w:] *Studia bibliograficzno-bibliologiczne*, Kraków 1995; A. Jarosz, *Tytułatura listów Daniela Naborowskiego do Radziwiłłów*, [w:] *Studia slavistica et humanistica in honorem N. Minissi*, Katowice 1997; M. Hanusiewicz, *Święte i zmysłowe w poezji religijnej polskiego baroku*, Lublin 1998.

³ Na szczególną uwagę zasługują prace Krzysztofa Mrowcewicza i Dariusza Chempereka. Por. np. K. Mrowcewicz, *Male folio*, Warszawa 2011; D. Chemperek, „*Umysł przecię z swojego toru nie wybiega*”. *O poezji medytacyjnej Daniela Naborowskiego*, Lublin 1998.

⁴ J. Dürr-Durski, *Daniel Naborowski. Monografia z dziejów manieryzmu i baroku w Polsce*, Łódź 1966.

ski jest autorem tylko dwóch dzieł: *De venenis theoremata* (1594) oraz właśnie *De temperamentis* (1593)⁵.

De temperamentis disputatio medica jest zatem tekstem pod wieloma względami frapującym: tak w aspekcie barwnej biografii Naborowskiego i jego rozległych zainteresowań, jak w szerszym planie pokrewieństw między medycyną a kulturą humanistyczną. Jest wreszcie utworem rzucającym ciekawe światło na podstawy myśli medycznej odrodzenia. Nie sposób przedstawić tu wyczerpująco szerokich kontekstów, w których rozpatrywać można omawianą rozprawę, warto jednak zasygnalizować najważniejsze dla niej punkty odniesienia.

Edukacyjne drogi poety

Z wątków biograficznych, wiążących się bezpośrednio z naukowymi pasjami Naboroviusa, do tej pory uwagę badaczy najbardziej przyciągał kontakt poety z Galileuszem. Przypomnijmy, że autor *De temperamentis*, przebywający po edukacji w Krakowie kolejno w Wittenberdze, Bazylei, Orleanie, Genewie i Strasburgu⁶, dotarł wreszcie w roku 1602 do Padwy, gdzie – towarzysząc Rafałowi Leszczyńskiemu – pobierał prywatne lekcje fizyki oraz matematyki u wybitnego astronoma i miał okazję poznać zastosowanie jego słynnego cyrkla oraz zakupić to narzędzie⁷. Przedstawiona przed laty opinia o tym, iż kontakty te stworzyły podłoże dla kilku wierszy, w których poeta podejmować miał zagadnienie nieskończoności świata⁸, została ostatnio przekonująco podważona⁹.

Rekonstruując dalej wybrane wątki biografii intelektualnej Naborowskiego, zaznaczmy, iż na przełomie 1595 i 1596 roku odbył on kilkumiesięczne studia prawnicze w Orleanie oraz pełnił funkcję asesora nacji

⁵ K. Estreicher, *Bibliografia staropolska*, t. XXIII, Kraków 1891, s. 35.

⁶ Por. *Naborowski Daniel*. Hasło w: *Dawni pisarze polscy od początków piśmiennictwa do Młodej Polski. Przewodnik biograficzny i bibliograficzny*, t. 3. Warszawa 2002, s. 104.

⁷ J. Dürr-Durski, dz. cyt., Łódź 1966, s. 33, 34, 35. Por. także: K. Mrowcewicz, *Polski uczeń Galileusza*, „Tygodnik Polski” 1987, nr 28; tenże, *Poeta z cyrklem*, „Twórczość” 1989, nr 4.

⁸ J. Dürr-Durski, dz. cyt., s. 36.

⁹ Grzegorz Raubo odwołuje się do ustaleń A. Koyré, wedle którego „w debacie nad skończonością i nieskończonością wszechświata wielki florentczyk, któremu nowożytna prawdopodobnie zawdzięcza najwięcej, nie bierze udziału. Nigdy nie mówi nam, czy wierzy w jedną, czy w drugą ewentualność. Wygląda na to, że nie rozstrzygnął tego problemu, lub nawet – choć bliska mu była idea nieskończoności – uznał tę kwestię za nierozwiązywalną”. A. Koyré, *Od zamkniętego świata do nieskończonego wszechświata*, przeł. O. i W. Kubiński. Gdańsk 1998, s. 104. Cyt. za: G. Raubo, „Ludzie się na górne zapatrują obroty”. *Astronomiczne konteksty literatury polskiego baroku*, Poznań 2011, s. 114.

germańskiej¹⁰. Bez wątpienia cechowała go charakterystyczna dla wielu jemu współczesnych otwartość umysłu i chęć zaznajamiania się z różnymi dziedzinami wiedzy. Świadczą o tym wykłady, jakich miał słuchać na wydziale filozoficznym gimnazjum w Strasburgu, w których najprawdopodobniej uczestniczył w roku 1596 z księciem Januszem Radziwiłłem, czy innych dyscyplin, kiedy to gościł w Bazylei na przełomie 1596 i 1597 roku. Miały tu mieć miejsce wykłady Polanusa z teologii oraz „medycyny (K. Bauhin, J.M. Stupanus, F. Plater), historii (J.J. Grynaeus), logiki (M. Chmielecki), polityki”¹¹.

Ostatecznie jednak to właśnie studia medyczne były tymi, którym poświęcił najwięcej czasu, przebywając za granicą, choć nie zaowocowały one żadnym tytułem naukowym (jak pisze Dürr-Durski „w spisie artykuł Uniwersytetu w Bazylei przy nazwisku Naborowskiego dodany skrót: «stud.med.» wskazuje, iż Naborowski po prostu studiował medycynę [...]”¹²). Po powrocie do kraju również nie rozstał się ze sztuką lekarską, obejmując, obok obowiązków sekretarza, funkcję lekarza nadwornego na litewskim dworze Radziwiłłów¹³. Co znamienne, postać Naborowskiego jako medyka właśnie odnotowuje dziewiętnastowieczny *Słownik lekarzów polskich* spisany przez Stanisława Kościńskiego, wedle którego autor *De temperamentis* uzyskał stopień doktora medycyny w 1594 roku w Bazylei. Wspomniane źródło powiadamia również krótko o działalności poetyckiej Naboroviusa¹⁴. Również „z listów Jana i Krzysztofa Radziwiłłów nie wyłania się bynajmniej obraz Naborowskiego – wybrańca Muz, lecz medyka i sługi do specjalnych poruczeń”¹⁵.

Literaci i medycy

W obszernym tytule utworu Naborowskiego odnajdujemy ważną dla interpretacji *De temperamentis* informację. Tytuł ów głosi:

¹⁰ D. Chemperek, „*Umysł przecię z swojego toru nie wybiega*”. *O poezji medytacyjnej Daniela Naborowskiego*, Lublin 1998, s. 11.

¹¹ Tamże, s. 11.

¹² J. Dürr-Durski, dz. cyt., s. 26.

¹³ Por. *Naborowski Daniel*. Hasło w: *Dawni pisarze...*, s. 104.

¹⁴ Wymieniając „dwa drobne poetyczne utwory” ogłoszone przez Klimaszewskiego w „Noworoczniku Litewskim” oraz łacińskim wierszu, znajdującym się w dziele *Naeniae a diversis scriptae in exequias ill. pr. Janussii Radzivillii* (Lubeka 1621). *Słownik lekarzów polskich, obejmujący oprócz krótkich życiorysów lekarzy polaków oraz cudzoziemców w Polsce osiadłych, dokładną bibliografią lekarską polską od czasów najdawniejszych aż do 1885 r.*, Warszawa 1888, s. 340.

¹⁵ K. Mrowcewicz, *Trivium poetów...*, s. 162.

Wobec Najlepszego i Najwyższego Boga, rozprawę medyczną o temperamentach, którą za pozwoleniem Najwspanialszego Kolegium Lekarskiego Słynnego Uniwersytetu w Bazylei, pod opieką najsynniejszego męża Jana Mikołaja Stupanusa, Doktora Medycyny i Profesora, A także członka tegoż Kolegium, do publicznej obrony zgłasza Daniel Naborowski, Polak, dnia 31 października, w zwykłym czasie i miejscu. (Druk Gemusaeus, 1593)

Wymieniona z rewerencją postać Jan Mikołaja Stupanusa wymaga odnotowania: występuje ona także w tytule drugiego medycznego dzieła Naboroviusa, zatytułowanego *Nvumine Alexicaco dvce avspice. De venenis theoremata haec ιατροφιλοσοφικὰ avthoritate amplissimi medicorum ordinis, in inclyta Ravracorum academia, praeside viro clarissimo. Dn. Johanne Nicolo Stupano, philosopho et medico doctore, theorias apud Basileenses professore, publice disputanda proponit, Daniel Naborovivus Polonus ad diem 16 Septembris, in aula medica, hora consueta, 1594*. Co istotne: w osobie Stupanusa Naborowski wskazuje postać renesansowego medyka, który zainteresowany był żywo nie tylko „zjawiskami psychiatrycznymi”¹⁶, ale także udzielał lekcji matematyki Janowi Osmolskiemu oraz oddawał się pracy translatorskiej, czego świadectwem jest nieukończony przezeń przekład dzieł Machiavellego¹⁷. Współistnienie zainteresowań medycznych i humanistycznych, widoczne w dokonaniach Stupanusa czy Naborowskiego, potwierdza nie tylko rozległość zainteresowań, charakterystyczną dla ludzi tego okresu. Pozwala też dostrzec znamieny element renesansowego kształcenia lekarskiego, w którym wiedza humanistyczna traktowana była „jako podstawa wszystkich nauk”, stąd częstokroć powoływano katedry filologiczne obok wydziałów medycznych¹⁸: „Filologia stanowiła poniekąd przyjemność i dostarczała swobodnych rozkoszy umysłowych. Nikt ze studentów nie omijał filologii, «królowej nauki», studiując ją chętnie i z pożytkiem dla głównego kierunku studiów”¹⁹.

Filologiczne pasje renesansowych medyków były zresztą dość powszechne zarówno w Europie, jak i Polsce. Z wielu nazwisk przywołajmy najpierw postać najslawniejszą – Palingeniusza, autora *Zodiacus vitae*, który poświęcał się praktyce medycznej²⁰. Kolejnym lekarzem zajmują-

¹⁶ H. Barycz, *Z epoki renesansu, reformacji i baroku. Prądy – idee – ludzie – książki*, Warszawa 1971, s. 58.

¹⁷ Tenże, *W blaskach epoki odrodzenia*. Warszawa 1968, s. 142–143, 148–149, 156.

¹⁸ H. Kowalenko, *Wojciech Oczko i jego dzieło o Cieplicach*. „Archiwum Historii Medycyny” XXII, 1959, s. 350.

¹⁹ Tamże.

²⁰ B. Seyda, *Encyklopedyczny słownik lekarzy pisarzy w światowej literaturze*, Szczecin 1999, s. 211.

cym się praktycznie medycyną był Francesco Pona, znany też jako autor m.in. „utworów powieściowych, nowel i tragedii oraz komedii scenicznych”²¹. Podobny splot zainteresowań uwidocznił się w biografii intelektualnej słynnego Girolamo Fracastoro, który oprócz medycyny i astronomii parał się bajkopisarstwem, był autorem trenów napisanych po śmierci synów i ciekawego poematu *Siphilis sive de Morbo Gallico*, w którym przedstawia, iż „nazwa choroby kiły wywodzi się od imienia mitycznego pasterza, bohatera poematu, który według autora został ukarany tą chorobą przez bóstwo”²². Z upodobań medycznych, astrologicznych i magicznych, ale także komediopisarstwa znany był Giambattista della Porta²³, lekarzem i dramaturgiem był Samuel Coster²⁴ i twórca satyr, pieśni elegii i poematu epickiego – Luis Barahoma de Soto²⁵.

Na gruncie polskim z kolei, obok Naboroviusa, odnotujmy wśród lekarzy zajmujących się działalnością literacką zwłaszcza Sebastiana Petrycego z Pilzna – tłumacza Arystotelesa, autora zarówno *Rozprawy o kile* (1591), *Instrukcji albo nauki jak się sprawować czasu moru* (1613), jak i tekstu poetyckiego *Horattius Flaccus w trudach więzienia moskiewskiego* (1609)²⁶; Marcina Siennika, słynnego twórcę zielnika *Herbarz, to jest ziół tutecznych, postronnych i zamorskich opisanie* (1568) i zarazem autora przekładu popularnej *Historii o Meluzynie* (1569)²⁷; Józefa Strusia, renesansowego badacza pulsu, autora *Sphymicae artis libri V* (1555) i twórcę *In Satyra Iuvenalis*, poświęconych „nauczycielom, chlebobawcom lub przyjaciołom”²⁸, czy wreszcie Wojciecha Nowopolczyka, który obok dzieła anatomicznego *Fabricatio hominis* (1551) z pasją oddawał się zamięłowaniom humanistycznym: wydawał dzieła teologiczne (m.in. *Scopus biblicus Veteris et Novi Testamenti* (1553) czy *Apologia Alberti Novicampiani pro catholica fide et doctrina de veritate Corporis Christi Jesu in Eucharistia [...] 1559*) oraz zajmował się wykładami z literatury greckiej i objaśnieniami Cycerona²⁹. Co interesujące, tzw. „kierunek filologiczny”³⁰ w medycynie, który mógł wzbogacać i rozwijać te studia, na

²¹ Tamże, s. 264.

²² Tamże, s. 108.

²³ Tamże, s. 82.

²⁴ Tamże, s. 73.

²⁵ Tamże, s. 28.

²⁶ Tamże, s. 258.

²⁷ Tamże, s. 300.

²⁸ Tamże, s. 315.

²⁹ A. Kaim, *Nowopolczyk Wojciech*. Hasło w: *Powszechna encyklopedia filozofii*, t. 7, red. M.A. Krąpiec, A. Lobato, A. Maryniarczyk, Lublin 2006, s. 732.

³⁰ J. Szostak, *Geneza polskiej literatury farmaceutyczno-medycznej*, „Archiwum Historii Medycyny” 1976, XXXIX, 4, s. 397.

gruncie szesnastowiecznej Akademii Krakowskiej stał się elementem dominującym – w trudnej sytuacji ówczesnego wydziału lekarskiego, który posiadał jedną katedrę i mało wykładowców, niepodjęających wyteżonej pracy naukowej³¹. Dlatego wykładowcy wydziału lekarskiego

swą działalność naukową ograniczali do przyswajania naszej literaturze dzieł autorów starożytnych i arabskich oraz do partycypowania w zacięłym sporze toczącym się między zwolennikami z jednej strony *Galena* i *Awicenny* a z drugiej – *Hipokratesa* i szkoły aleksandryjskiej³².

Daniela Naborowskiego teoria temperamentów: prolegomena

Zarysowane wyżej filologiczne pasje renesansowych medyków, ujawnione w późniejszym okresie życia także u Naborowskiego, nie znalazły szczególnego odbicia w *De temperamentis* – tekście, który, jak wiele prac medycznych tego okresu, został podzielony na kilkadziesiąt drobnych, kilkudzaniowych części, wyjaśniających metodycznie naturę tytułowych temperamentów. Wprowadzenie do centralnego tematu pracy stanowi jednak kilka elementarnych uwag odnoszących się do charakteru medycyny renesansowej i ukonstytuowania przedmiotu jej zainteresowania – człowieka³³. Czytamy zatem:

[...] lekarz poprzez badanie działa jako pomocnik natury. W jednym bowiem spieszy przywracać utracone zdrowie, w drugim chroni zdrowie, dopóki istnieje. I tak będzie miał cel – samo zdrowie, dla którego osiągnięcia cały się odda. (*De temperamentis*, k A2 r)

Naborowski, używając określenia „pomocnik natury”, wykazywał, jak się zdaje, sympatię w stosunku do renesansowej szkoły lekarskiej metodyków³⁴, reprezentujących jeden z trzech – obok dogmatyków i empiryków – podstawowych nurtów ówczesnej medycyny³⁵. Te jasne podziały „dotyczyły częściowo koncepcji samej wiedzy lekarskiej, tego, czy wiedza ta ma być oparta na podstawach tradycyjnej, arystotelesowskiej filozofii,

³¹ Tamże, s. 397.

³² Tamże, s. 397. W podobny sposób traktowana była również działalność dydaktyczna. Por. tamże, s. 398. Na ten temat zob. także: P. Rybicki, *Odrodzenie*, [w:] *Historia nauki polskiej*, t. 1, red. B. Suchodolski, Wrocław 1970, s. 306, 309.

³³ Problematyka ta była zasygnalizowana w tekście: A. Raubo, *Antyczne źródła renesansowej teorii afektów*, „Symbolae Philologorum Posnaniensium Graecae at Latinae” XXII/1, s. 150, 151, 158–159.

³⁴ Temat ten był podejmowany również w tekście: A. Raubo, dz. cyt., s. 158–159.

³⁵ P. Rybicki, dz. cyt., s. 313.

czy też ma być samoistnym tworem doświadczenia i rozumu³⁶. Ujmując rzecz nieco precyzyjniej, metodycy (podobnie jak Naborowski przypisujący lekarzowi miano „naturae minister”³⁷) postulowali skupienie się na opracowywaniu różnych metod leczenia³⁸, w przeciwieństwie do empiryków, którzy z kolei radzili koncentrację na elementach niwelujących chorobę³⁹, oraz dogmatyków, twierdzących, że terapia powinna „[...] opierać się na zasadzie wynajdywania wskazań”⁴⁰. Co szczególnie interesujące, różnice poglądów dzielące wskazane szkoły odzwierciedlały się nie tylko w uczonych teoretycznych dysputach, ale i konkretnych działaniach lekarskich, podejmowanych chociażby przez Buccellę i Simoniusza – nadwornych lekarzy króla Stefana Batorego, którego usiłowali diagnozować i leczyć⁴¹. Simoniusz, zwolennik dogmatyzmu, reprezentował nurt leczenia oparty na patologii humoralnej, gdy Buccella, empiryk, sugerował podejście zgodne z patologią narządową (solidarną)⁴². Te dwa sprzeczne podejścia owocowały sprzecznymi zaleceniami lekarskimi (np. Buccella zalecał kąpiele chłodzące, a Simoniusz rozgrzewające) i ostatecznie nie doprowadziły do polepszenia stanu zdrowia króla, który, mimo stosowania się do zaleconych praktyk lekarskich, zmarł⁴³. Fakt ten jest godny wspomnienia, gdyż – wobec podejrzeń poddanych, czy monarcha był właściwie leczony – lekarze wydali oficjalne pisma, w których przedstawiali okoliczności choroby i zgonu oraz prezentowali zastosowane metody leczenia. Polemika ta urosła zaś do rangi „jednej z najgłośniejszych w Europie polemik między przedstawicielami dwóch różnych nurtów w renesansowej nauce lekarskiej”⁴⁴. Przedstawione tu pokrótce uwagi wskazują również na ciekawy kontekst myśli medycznej, w którym powstawała praca Naborowskiego. Zauważmy, iż w powyższym fragmencie autor *De temperamentis* głównym przedmiotem zainteresowania czyni zdrowie – zarówno troskę o jego zachowanie, jak i, w przypadku utraty, przywrócenie.

³⁶ Tamże, s. 313–314.

³⁷ Wg Brzezińskiego określenie lekarza jako *minister naturae* odnajdujemy już w pismach hipokratyków, wedle których „natura dąży sama do zwalczenia choroby, lekarz ma być jedynie jej pomocnikiem, sługą (*magister naturae*), obserwując ją i usuwając możliwe do usunięcia jej przyczyny”. Por. *Historia medycyny*, red. T. Brzeziński, Warszawa 1995, s. 70.

³⁸ Por. S. Szpilczyński, *Doktor Sebastian Petrycy z Pilzna (1554–1626)*, Warszawa 1961, s. 93.

³⁹ Tamże, s. 92–93.

⁴⁰ Tamże, s. 93.

⁴¹ Tenże, *Sprzeczności renesansowej medycyny w świetle polemiki Simoniusza z Buccellą po zgonie króla Stefana Batorego*, „Archiwum Historii Medycyny” 1977, XL, 3, s. 291.

⁴² Tamże, s. 291.

⁴³ Tamże, s. 292.

⁴⁴ Tamże.

Wprowadzenie do teorii temperamentów prowadzi dalej Naborowski przez przywołanie podstawowych pojęć, wyznaczających naukę o ciele człowieka. Czytamy zatem:

Zaś ciało ludzkie, jak i wszystkie rzeczy podksiężycowe, bierze swój początek ze zmieszania czterech elementów. Przez elementy rozumiemy nie tylko przymioty ich samych, lecz i materiały, które jednocześnie istnieją w mieszaninie. Ciała bowiem nie rodzą się tylko z właściwości mieszanin, lecz i z poszczególnych materiałów, do których przypisane są najwyższe właściwości. (*De temperamentis*, k A 2 r)

Ukonstytuowanie ciała ludzkiego odnosi zatem Naborowski do noszących długą historię jakości elementarnych i teorii mieszaniny, która w znaczący sposób została rozwinięta przez Artystotelesa. Podstawowe elementy (ogień i woda), którym przypisano „jakości elementarne” („ciepło i suchość” oraz „zimno i wilgotność”) w liczbie ograniczonej do dwóch, występowały już w diadowej teorii elementów⁴⁵. Z kolei szereg pism hipokratejskich, opisujących „naturę życia, zdrowia bądź choroby”⁴⁶, odwołuje się już do czterech elementów:

[...] ziemi, wody (ściślej mówiąc – parnego powietrza, nie zaś wody – elementu), powietrza i ognia bądź ciepła utożsamianego z eterem [...] [oraz do] dwóch elementów – wody i ognia [...] bądź też operuje jakościami elementarnymi: dwiema – ciepłem i zimnem, których właściwa proporcja staje się źródłem zdrowia [...] lub czterema – ciepłem, zimnem, suchością i wilgotnością⁴⁷.

Cztery elementy składające się, jak czytamy w *De temperamentis*, na ciało ludzkie nie funkcjonują, rzecz jasna, w odseparowaniu od siebie, ale w mieszaninie, która leży u początków jego powstania. Zagadnienie mieszaniny wielokrotnie podejmowane było przez autorów starożytnych i ma różne, dopełniające się, interpretacje. Bez wątplenia należy tu przywołać Alkamiona, który wprowadził termin *krâsis*, „oznaczający zrównoważoną mieszaninę «równoprawnych» składników”⁴⁸. Koncepcja mieszaniny uległa dalej przekształceniu dzięki dokonaniu Philistiona z Lokrów, lekarza i przyjaciela Platona⁴⁹, według którego mieszanemu podlegają zarówno elementy (ziemia, woda, powietrze, ogień), jak i powiązane z nimi jakości prymarne (suchość, wilgotność, zimno, ciepło)⁵⁰. Jednak istotne miejsce zajmuje także teoria elementów oraz teoria mieszaniny stworzona przez

⁴⁵ A. Bednarczyk, *Medycyna i filozofia w starożytności*, Warszawa 1999, s. 104.

⁴⁶ Tamże, s. 108.

⁴⁷ Tamże, s. 108–109.

⁴⁸ Tamże, s. 111.

⁴⁹ Tamże.

⁵⁰ Tamże, s. 112.

Arystotelesa, która – jak się wydaje – jest bliska rozważaniom autora *De temperamentis*.

Według Arystotelesa bowiem „powstawanie i niszczenie rzeczy ma być wynikiem łączenia się i rozłączania lub przeobrażania się tych [elementów]”⁵¹. Elementy winny jednak pozostawać zarazem czynne i bierne, a zatem „kryć w sobie przeciwieństwo” (w odróżnieniu od jakości pojedynczych wskazanych przez Philistona⁵²).

Naborowski tymczasem, opisując mieszaninę, wskazuje także na konieczność obecności w niej wszystkich elementów, podkreślając zarazem ich nierównomierne natężenie, obniżane przez wpływ wilgoci:

W tej samej mieszaninie elementów, z których rodzą się rzeczy złożone, konieczne jest όλων κεκράσθ ου τά τοιχεῖα, to znaczy, że wszystkie elementy ze wszystkimi są zmieszane, co jest rzeczą wiadomą przez wszystkich i jest to niezbędne do poznania w medycynie. [...] Chociaż po zmieszananiu w ciele właściwości są najmniej osłabione, to jednakże zmieszane przez wilgoć i jakby skrępowane zostają przez nią opanowane, nie mogąc czerpać ze swoich najwyższych sił. I te nierówne składniki zbiegają się, lecz wnet ta, która przewyższa wszystkie pozostałe jako silniejsza, wymazuje ten układ i nie utrzymuje już na stałe poprzedniego stanu. Dlatego jeśli weszły do mieszaniny równe, i na początku nie są niszczone przez siebie nawzajem, to jednakże w krótkim czasie opuszczają przestrzeń. (*De temperamentis*, k A 2 r, k A 2 v)

Zawarta w *De temperamentis* koncepcja przedstawiająca wpływ zmieszania na poszczególne cząstki zakłada dalej, że z kilku elementów, podlegających opisanemu procesowi, powstają nowe jakości:

Z nich przeto przez umiejscowienie gorącego, zimnego, wilgotnego i suchego rodzą się wszystkie ciała, które w sobie posiadamy; ogień (rzekłbym), powietrze, woda i ziemia. Chociaż bowiem ich formy są przekształcane i zmieniane; pozostają jednakże takie, które odpowiadają im proporcją: jak powiedziałby ktoś, część ognista, powietrzna, wodna i ziemna. A zatem, wobec zasady Elementów, w tym zmieszaniu tworzony jest w całości pewien rodzaj substancji, a także własność, przez którą pojedyncze członki zachowują swoje czynności. (*De temperamentis*, k A 2 v)

Naborowski, powołujący się wcześniej na Arystotelesa, przedstawił prostą koncepcję tworzenia podstawowych jakości i należących do nich własności. Prosta, gdyż nie znajdujemy tutaj nawiązania do zapropono-

⁵¹ Arystoteles, *O powstawaniu i ginięciu*, Warszawa 1981, s. 52, cyt. za: A. Bednarczyk, *Medycyna i filozofia...*, s. 112.

⁵² A. Bednarczyk, *Medycyna i filozofia...*, s. 112. Jakości winny także spełniać inne kategorie: „być ujmowane zmysłem dotyku” oraz „nie mogą być do siebie wzajemnie sprowadzalne”. Takie kryteria spełniały właśnie: suchość, wilgotność, ciepło oraz zimno. Por. tamże, s. 113.

wanej przez Arystotelesa wizji przechodzenia elementów w siebie nawzajem z łatwością, bądź oporem (w zależności od powinowactwa)⁵³, czy najbardziej złożonej części „przemian elementarnych”, w efekcie których następowało „[...] rozszczepianie się elementów na jakości, które po przegrupowaniu łączą się w nowe pary i wytwarzają nowe elementy”⁵⁴, „przekształcanie się jednej z dwóch jakości w łączących się elementach w jej przeciwieństwo” lub „unicestwienie po jednej jakości w każdej parze tworzącej element i wytworzenie z pozostałych dwóch jakości jednego elementu” (np. wilgotne i ciepłe powietrze oraz sucha i zimna ziemia dają ogień – ciepły i suchy)⁵⁵. Na uwagę zasługuje również koncepcja ciał homoiomerycznych, powstających w wyniku *mîxis*. Te jednorodne ciała, pozostające ponad poziomem elementów w „hierarchicznej strukturze ciała”, które powstały w wyniku „głębokich przemian jakościowych”, są szczególnie istotne, gdyż warunkują zdrowie i chorobę oraz dojrzewanie i starzenie się organizmu⁵⁶. Wydaje się także, że przedstawiona przez Naborowskiego koncepcja rezultatu mieszaniny bliska jest pierwszemu i drugiemu stopniowi „morfologiczno-strukturalnemu”, które wyróżniał w organizmie Galen. Na pierwszym stopniu umieścił bowiem Galen elementy, na które składają się płyny ustrojowe oraz ich jakości, na drugim z kolei – ciała homoiomeryczne⁵⁷. Te ostatnie:

wytwarzane są przez cztery główne płyny ustrojowe: krew, śluz, żółć jasną i żółć ciemną. Płyny te wraz z przysługującymi im jakościami elementarnymi stanowią w lekarskiej koncepcji kwalitatywistycznej Galena odpowiednik czterech elementów (obdarzonych tymi samymi jakościami): powietrza, wody, ognia i ziemi; są zmysłowo uchwytną postacią, jaką owe cztery elementy – będące wszak pojęciami teoretycznymi – przybierają w organizmie i w jakiej przejawiają tu swą obecność⁵⁸.

Temperament: cztery elementy i doskonałość moralna

„Część ognista, powietrzna, wodna i ziemna” opisywana przez Naborowskiego jest faktycznie jedną z niewielu zmysłowo uchwytnych jakości opisywanych w *De temperamentis*. Zawarte tu rozważania o zdrowiu, chorobie i wreszcie jakościach elementarnych powstających w wyniku

⁵³ Tamże, s. 115.

⁵⁴ Tamże.

⁵⁵ Tamże, s. 116.

⁵⁶ Tamże, s. 118.

⁵⁷ Tenże, *Galen. Główne kategorie systemu filozoficzno-lekarskiego*, Warszawa 1995, s. 50.

⁵⁸ Tamże, s. 36.

mieszaniny, prowadzą bowiem Naboroviusa do stworzenia nowej jakości – definicji temperamentu:

Powiedzieliśmy bowiem, że dla właściwej proporcji mieszaniny niezbędne są cztery elementy, a to z tego powodu, że bez połączenia ich wszystkich nie mógłby zostać stworzony temperament. Jeśli bowiem ktoś chciałby połączyć w jedną całość jedynie wodę i ogień w jednakowych częściach, stworzyłby w ten sposób pewną sprzeczność, wnosząc do niej umiarkowanie i uważając ją za prawdziwy temperament. Twór tego rodzaju byłby jednakże ułomny i niedoskonały, niczym te ciała strącane z nieba, które są nazwane [...] (wzniesione w górę, znajdujące się wysoko, zawieszane w powietrzu. (*De temperamentis*, k A 2 v, k A 3 r)

Naborowski, formułując w powyższym fragmencie podstawę definicji temperamentu, którą wyjaśniać będzie obszernie na dalszych stronicach *De temperamentis*, zwrócił uwagę na kolejny ważny aspekt – niezbędność równomiernej obecności wszystkich elementów. Temat ten, podejmowany już przy okazji wprowadzenia w teorię mieszaniny, zyskał tutaj jednak inne zabarwienie. Wydaje się bowiem, że obecność czterech elementów jest konieczna nie tylko ze względu na szczególne, odmienne, a charakterystyczne właściwości każdego z nich. W podkreśleniu konieczności występowania czterech elementów zauważyć bowiem można centralną cechę teorii humoralnej (zwanej od wieków średnich teorią temperamentów⁵⁹) – upodobanie do tetrad. Badacz starożytnej medycyny i spuścizny Galena – Andrzej Bednarczyk, zwrócił uwagę, iż

Istota [...] teorii tej polega nie na tym, iż czyni ona użytek z pojęcia płynów ustrojowych czy też soków (*chymós; humor*), które łączą się z sobą w zrównoważonej proporcji i wytwarzają względnie trwałą mieszaninę zwaną [...] temperamentem (*temperamentum*); uderzającą i istotną cechą tej teorii jest liczba „cztery” – w liczbie tej występują główne pojęcia tworzące szkielet konstrukcyjny tej teorii, nazwiemy ją przeto teorią tetradową (czwórkową)⁶⁰.

Szczególność liczby „cztery” w teorii temperamentów znalazła swoje odbicie w rozbudowywaniu pojęć do niej przynależących, również ograniczonych do czterech (takich jak np. „jakości zmysłowe (białe – słone, czarne – ostre itd.), pory dnia, typy psychosomatyczne (melancholik, choleryk, sangwinik, flegmatyk) [...], planety (Saturn, Mars, Jowisz i Księżyc), zbiory zodiakalne i skale muzyczne (miksolidyjska, frygijska, lidyjska i dorycka)”)⁶¹. Naborowski zatem, akcentując po raz kolejny w dalszej części *De temperamentis* – „Powiedzieliśmy bowiem, że dla właściwej proporcji mieszaniny niezbędne są cztery elementy, a to z tego powodu,

⁵⁹ Tenże, *Medycyna i filozofia...*, s. 102.

⁶⁰ Tamże.

⁶¹ Tamże, s. 103.

że bez połączenia ich wszystkich nie mógłby zostać stworzony temperament” (*De temperamentis*, k A 2 v) – potwierdził długą tradycję szczególnej wagi nie tylko podstawowych elementów, ale i symboliczną wartość „czwórki”. Zanim autor przejdzie do precyzyjnego rozróżnienia temperamentów, podaje także „prawdziwą definicję”, unikając niewłaściwego wyodrębnienia piątej „właściwości”, która „utrzymuje się sama pomiędzy pozostałymi istniejącymi” (*De temperamentis*, k A 3 r). W takim myśleniu zauważa Naborovius

[...] sprzeczność, bo przecież musiałby być albo jedyną właściwością tego rodzaju w niepodzielnej jakości (jak w tym przypadku kamienia), albo wieloma według odmienności temperamentów, które dzielą członki. Jest rzeczą oczywistą, że z jednego i drugiego wynika niedorzeczność. (*De temperamentis*, k A 3 r)

Rozbudowany ciąg powyższych uzasadnień doprowadził Naborowskiego do właściwej definicji temperamentu. Wywód rozpoczyna od podstawowej klasyfikacji temperamentu i jego fundamentalnych właściwości. Utrzymuje on zatem, iż

spośród temperamentów istnieje jeden umiarkowany, czyli jednolity, osiem zaś zmieszanych, czyli niejednolitych. Temperament jednolity [...] jest podwójny. Z jednej strony doskonale łagodny i naturalny, czyli równy [...], co oznacza dla równowagi oraz z drugiej strony umiarkowany w poszczególnych rodzajach, czyli jednaki dla doskonałości moralnej. (*De temperamentis*, k A 3 r)

W przedstawionej klasyfikacji zwraca uwagę dążność do jasnego, usystematyzowanego przekazu wiedzy. Monografista Naborowskiego, Jan Dürr-Durski, słusznie charakteryzując ten typ pisarstwa, stwierdził, że „całość [...] jest zbudowana kunsztownie w oparciu o stosowaną przez lekarzy – logików metodę scholastycznych rozróżnień i grupowania zagadnień w układach rozczłonkowanych w długie łańcuchy logiczne, ujęte w działy, rozdziały i poddziały”⁶². W opisie temperamentu jednolitego, rozczłonkowanego na dwie części, zwracają jednak uwagę jego określenia: „doskonale łagodny i naturalny” oraz – z drugiej strony – „umiarkowany [...], czyli jednaki dla doskonałości moralnej”. Łagodność czy umiarkowanie w określeniu temperamentu nie budzi większego zdziwienia współczesnego czytelnika *De temperamentis*, osobliwe jednak wydaje się jego połączenie z wartościami moralnymi – w tym przypadku z doskonałością moralną. Mając na uwadze rozmaite źródła, z których korzystać musiał Naborowski w trakcie pisania rozprawy, można ostrożnie wysunąć hipotezę, wedle której jego sposób definiowania temperamentu bliski jest ujęciu Galena – w szczególności łączą się z zaproponowanym przez starożytno-

⁶²J. Dürr-Durski, dz. cyt., s. 20–21.

nego medyka pojęciem duszy. Nie sposób przedstawić tutaj całej złożoności tej koncepcji, skupmy się zatem na dostrzeżonej przez Galena ścisłej podległości duszy „temperamentom ciała”, pod wpływem których ulega ona szaleństwu czy smutkowi⁶³. To materialistyczne ujęcie natury duszy doprowadziło zatem do istotnych, jak wskazuje Bednarczyk, rozstrzygnięć:

siły – zdolności duszy nie tylko zostały wywiedzione jako skutek z temperamentu ciała, tj. mózgu, lecz także samą duszę utożsamiono z temperamentem czterech jakości elementarnych, właściwym mózgowi. Temperament ten warunkował sposób działania mózgu – wszystkie jego czynności, m.in. myślenie. Stawały się tedy funkcją owego temperamentu, słowem – całe życie duchowe, cechy intelektu, zdolności, upodobania estetyczne, skłonności moralne i każdy konkretny wybór moralny były mniej lub bardziej bezpośredni przezeń determinowane⁶⁴.

W dalszej części wywodu Naborowskiego odmiany temperamentu jednolitego zostały doprecyzowane. Temperament „doskonale łagodny” został zatem „zbudowany z czterech elementów w równych częściach i równo powstaje pośród tych, które są najgłębiej gorące, zimne, wilgotne i suche” (*De temperamentis*, k A 3 r).

Tym, co szczególnie przyciągnęło uwagę Naborowskiego, była właśnie „równość” oraz „umiarkowanie”, jako cechy charakteryzujące temperament. Tym właśnie cechom poświęcił dłuższy fragment – rozpoczynając od spekulatywnych rozważań, wedle których:

umiarkowany w poszczególnych rodzajach, czyli około sprawiedliwości jest w takim przypadku, gdy współistnieje średnia wielkość przeciwnych części, która najbardziej odpowiada naturze już to żywej, już to naturze źródła, jednakże bardzo jest daleka od pierwszej mieszaniny zbadanej, a także doskonałej. (*De temperamentis*, k A 3 v)

Bez wątpienia cechą naczelną temperamentu jest właśnie „średnia wielkość przeciwnych części”. Średniość wydaje się tą wytyczną, która nie tylko odróżniać będzie od jakości doskonałej, ale przypisana będzie „żywej naturze”. Fragment ten, uwikłany w abstrakcyjne rozważania, usiłował dopełnić Naborowski konkretnymi przykładami, które miały obrazowo przedstawić złożone kwestie, wprowadzając dodatkowo pojęcie „harmijnego ukształtowania”. Może być nim nazwane „[...] drzewo figowe, gdy przynosi bardzo liczne i bardzo dobre owoce” (*De temperamentis*, k A 3 v). Pojęcie umiarkowania, które może odnosić się zarówno do określenia napoju, jak i kąpieli, doprecyzowuje jednak autor *De temperamentis*, odwołując się do powszechnego uznania, wedle którego

⁶³ A. Bednarczyk, *Galen...*, s. 285.

⁶⁴ Tamże, s. 285.

nie tylko kiedy dla jednego to, dla drugiego tamto jest właśnie takie, lecz także wtedy, gdy dla tego samego człowieka w całej rozciągłości jest takie oraz gdy ogólnie podoba się ludziom. (*De temperamentis*, k A 3 v)

W gąszczu klasyfikacji

Dürr-Durski zauważył, iż kiedy Naborowski dostrzega trudność w wyjaśnieniu skomplikowanych treści, w tym wyrastających z filozoficznego podłoża koncepcji medycznych, opiera się na „przykładach zaczerpniętych z życia”⁶⁵. Jednakże czytelnik, mimo wysiłków autora, dalej ma wrażenie, iż pojęcia te domagają się skrupulatniejszego doprecyzowania. Być może brak ten dostrzegał również Naborovius, próbując dokonać eksplikacji przytoczonych przed chwilą ustaleń:

te przeto [temperamenty] nazywamy umiarkowanymi [...]. Jednakże gdy coś ustępuje przez zapowiedzianą średnią wielkość, jest nazywane nieumiarkowanym [...]; z tego powodu to, co zwyczaję i przewyższa, przyjmuje miano [spośród] przeciwstawnych [rodzajów temperamentów]. (*De temperamentis*, k A 3 v)

Wywód dotyczący temperamentu jednolitego ustępuje jednak komplikacjom opisu temperamentu „nieumiarkowanego, czyli nierównego”, który z kolei dzieli się na prosty i złożony (*De temperamentis*, k A 3 v). Temperament nieumiarkowany prosty nazwę swą zawdzięcza temu, iż „tylko w jednym przeciwieństwie jest nierówny”, składają się zaś na niego „cztery odmiany”:

ciepłą w takim stopniu, w którym ciepło przewyższa zimno, występuje natomiast umiarkowana ilość wilgoci i suchości, chłodną, w której zimno przewyższa ciepło, wilgotną, w której zwyczaję i przewyższa woda oraz suchą, w której suchość odgrywa pierwszą rolę przed wilgocią. (*De temperamentis*, k A 3 v, k A 4 r)

Wraz z deskrypcją temperamentu nieumiarkowanego Naborowski wdaje się w złożone, oparte na subtelnych rozróżnieniach opisy jakości i ich przeróżnych konfiguracji oraz zależności względem siebie. Ze względu na owe subtelności trudno częstokroć z całą pewnością wskazać ich przynależność czy podobieństwo do określonej szkoły medycznej, spróbujmy jednak rozpatrzyć choć najważniejsze z tych odniesień.

Temperament „nierówny złożony” zatem budowany jest przez cztery zależności:

ciepła z wilgotną, ciepła z suchą, zimna z wilgotną, zimna z suchą. Więcej nie może istnieć ich w naturze, nawet gdyby można wyliczyć sześć tego rodzaju połą-

⁶⁵ J. Dürr-Durski, dz. cyt., s. 21.

czeń. Zimno z ciepłem, jak i i suchość z wilgocia, nie mogą mianowicie podnieść się ponad miarę. (*De temperamentis*, k A 4 r)

Przykuwa uwagę pojawiające się po raz kolejny w tekście Naborowskiego określenie „miara” i niemożność wzniesienia się jakości ponad nią. Pamiętając, że koncepcja Hipokratesa została znacząco rozwinięta przez Galena, pozostającego z kolei pod wpływem „Arystotelesowego filozoficznego kwalitatywizmu i kontynualizmu”⁶⁶, można przyjąć, że i konkretnie do niej odwołuje się autor *De temperamentis*. Zaznaczmy, że według koncepcji kwalitatywizmu ciało wyposażone jest w jakości o naturze elementarnej, które „nie poddają się jakiegokolwiek redukcji do cech ilościowych”, łącząc się i tworząc mieszaninę („*temperamentum*”), w której „zatraca się w nich ich odrębność” i ustalając „nową jakość”⁶⁷. Co istotne, „odpowiednikami elementów z ich jakościami są – jak wiadomo w tetradowej teorii humoralnej cztery płyny ustrojowe, z właściwymi im, tymi samymi jakościami [...]”⁶⁸. Dodatkowo zalecał Galen, aby lekarz w zetknięciu z pacjentem kładł nacisk nie tylko na znajomość jego warunków życia, ale także właśnie substancji tworzących ludzkie ciało: ognia – wody – powietrza – ziemi oraz odpowiednio suchości – wilgoci – ciepła – zimna, następnie zaś właściwych dla organizmu składników: krwi – flegmy – żółci – czarnej żółci⁶⁹.

W analizowanych fragmentach *De temperamentis*, odnoszących się wielokrotnie do jakości ciepła, suchości, wilgotności oraz zimna, odnaleźć wreszcie można ślady refleksji pneumatyków, szczególnie Ateneusza, który w swoich koncepcjach fizjologicznych kładł nacisk na rozdzielenie materii według jakości na cztery elementy: „materię gorącą, zimną, wilgotną i suchą”, w których dwa pierwsze elementy uznawał za aktywne, dwa ostatnie zaś – pasywne części⁷⁰, czy przedstawiciela szkoły krotoskiej, Alkemona z Krotony, wedle którego „organizm człowieka jest [...] zbiorowiskiem przeciwstawnych czynników: wilgotnych i suchych, zimnych i gorących, gorzkich i słodkich”⁷¹. Wydaje się, że rozważania Naborowskiego uwikłane są w liczne odniesienia do starożytnych szkół medycznych.

⁶⁶ A. Bednarczyk, *Galen...*, s. 59.

⁶⁷ Tamże, s. 60.

⁶⁸ Tamże.

⁶⁹ Por. Z. Abramowiczówna, *Filozofia i medycyna u Galena*, [w:] *Wkład starożytności, średniowiecza i renesansu w rozwój nauk medycznych. Wybór materiałów z sesji naukowej Toruń 12–13 września 1980 r.*, Toruń 1983, s. 11.

⁷⁰ G.S. Brett, *Historia psychologii*, tłum. J. Makota, Warszawa 1969, s. 163.

⁷¹ B. Seyda, *Dzieje medycyny w zarysie*, Wrocław 1973, s. 37.

Rozprawiając dalej o odmianach temperamentu nierównego, zajął się on także problemem umiarkowania, jaki w nich występuje. Czytamy zatem:

jakkolwiek zostało ustanowionych osiem odmian *temperamentu nierównego*, jednakże dla każdego bez wyjątku, w związku z mniejszym lub większym ustępowaniem, mogą powstać pewne różnice, będące skutkiem nierównych odległości między nimi. (*De temperamentis*, k A 4 r)

Różnice te zauważalne są także w temperamentach równych, które „rozpatrywane są nierówną miarą w umiarkowaniu” (*De temperamentis*, k A 4 r). Autor *De temperamentis*, próbując wyjaśnić definicję umiarkowania, odwołuje się zatem do „świata nieożywionego”, roślin oraz zwierząt, podkreślając, że „inaczej zapewne wygląda umiarkowanie [...] u człowieka, inaczej u lwa, jeszcze inaczej u konia czy u psa” (*De temperamentis*, k A 4 r), nie precyzuje jednak, na czym ta odmienność polega oraz czym jest. Konkluduje jedynie: „wobec tej rozbieżności połączeń wielokrotnie także jest dopuszczalna odmiana ciepła, zimna, wilgotna czy sucha” (*De temperamentis*, k A 4 r).

Usiłuje za to Naborowski przedstawić starannie naturę tych jakości, z których każdą określić można jako przykład „doskonały i czysty”, dlatego też elementy nazywane są „trafnie i prosto: ciepłe, wilgotne, zimne i suche” (*De temperamentis*, k A 4 v). Nazwy te, przysługujące jakościom, które są „wewnątrz tego, co znajduje się w całej substancji i co jednocześnie różni się od pozostałych (zewnątrznych)” (*De temperamentis*, k A 4 v), przynależą zatem do tych, które znajdują się

[...] dokładnie w środku, będąc bardziej ciepłe, bardziej zimne, bardziej wilgotne i bardziej suche. (*De temperamentis*, k A 4 v)

Zdarza się również – kontynuuje swój wykład Naborowski – że połączenie to „występuje [...] w wewnętrznym położeniu materii, albo w zewnętrznych rodzajach” (*De temperamentis*, k A 4 v) oraz „nie w środku, lecz w innym miejscu, zajmowanym już przez inny rodzaj” (*De temperamentis*, k A 4 v), co skutkuje tym, iż „połączenie zostaje ustanowione i dla jednego, i dla drugiego, [stąd też] tę samą rzecz można nazwać gorącą lub zimną, czy też wilgotną albo suchą” (*De temperamentis*, k A 4 v).

Wywód ten, daleki od precyzji i rzeczowych czy obrazowych konkretyzacji, oparty zaś na abstrakcyjnych rozważaniach, po raz kolejny sięga do podstawowych, przywoływanych wcześniej pojęć: umiarkowania, równowagi czy też mieszaniny, w wyniku której powstaje określona jakość charakteryzująca się danymi cechami.

W kręgu teorii humoralnej

Naborowski, do tej pory skupiający się na opisie temperamentów postrzeganych przez pryzmat jakości, odwołał się dalej do teorii „Barbaryńców” (Dürr-Durski proponuje, aby termin ten odnosić do „niedokładnych tłumaczy na łacinę dzieł autorów arabskich”, szczególnie zaś Awicenny⁷²), którzy:

nadają temperamentom nazwy, nie na podstawie jakości, lecz na podstawie soków istniejących w ciele ludzkim tak, że człowieka nie nazywa się owymi mianami *gorący, zimny, wilgotny* czy *suchy* albo jakimś innym spośród tych według połączenia, lecz *żółciowy, flegmatyk, sangwinik, melancholik*. (*De temperamentis*, k B r)

Warto zatrzymać się przy tym zagadnieniu i występujących w tekście Naborowskiego teoriach odnoszących się do jakości występujących w organizmie ludzkim. Dürr-Durski bowiem, analizując te kwestie, wysunął tezę, iż

Naborowski starał się w swojej rozprawie wyjść poza akcentowaną zasadniczo przez siebie podstawę całej ówczesnej fizjologii – naukę o czterech cieczach lub sokach [...]. Cała medycyna średniowieczna wierzyła w ciecie i przyjmowała, że w cieczach tkwią jakości: gorąco, zimno, wilgotność i suchość. Naborowski rozwijał koncepcję temperamentów uzależnionych nie bezpośrednio od przewagi tej czy innej cieczy, lecz od ich kombinacji z jakościami ciepła, zimna, wilgoci czy suchości. Był to pewien krok na drodze wiodącej do myśli o potrzebie podważenia nauki o cieczach⁷³.

Sugestia badacza zasługuje na uwagę, wskazuje bowiem nie tylko na skłanianie się Naborowskiego ku nowatorskim koncepcjom w definiowaniu teorii temperamentów, ale i prawdopodobne sympatie autora *De temperamentis* wobec nurtu myślowego, który odchodził od popularnej w ówczesnej myśli medycznej koncepcji czterech płynów ustrojowych. Aby odnieść się do zrelacjonowanej sugestii, należy krótko powrócić do teorii humoralnej i roli, jaką odgrywały w niej cztery jakości.

Przypomnijmy, że patogeneza humoralna opierała się na nauce o czterech cieczach: krwi, śluzie (flegmie), żółci i czarnej żółci, których równomierne zmieszane proporcje (*eukrasia*) w organizmie ludzkim zapewniały mu prawidłowe funkcjonowanie. Przeciwnym stanem była *dyskrasia* – zaburzenie tej równomierności, powodujące chorobę⁷⁴. Teoria ta, przedstawiona w różnych pismach składających się na *Corpus Hippo-*

⁷² J. Dürr-Durski, dz. cyt., s. 23.

⁷³ Tamże, s. 23.

⁷⁴ W. Szumowski, *Historia medycyny*, Warszawa 1961, s. 50–51.

*craticum*⁷⁵, nie zawiera pojęć „symetria” i „harmonia”, pojawiających się u Galena, lecz zakłada, że:

ciało człowieka nie stanowi [...] jedności, lecz jest wielością, o czym przesądzają obecne w nim cztery jakości: to, co ciepłe, zimne, suche i wilgotne, które mieszają się (zachowując zarazem swoją odrębność), by wytworzyć człowieka, ich zaś zrównoważona proporcja staje się warunkiem i rodzenia się, i dalszego istnienia; po śmierci następuje segregacja owych zasad i ich powrót do tego, co ciepłe, zimne, suche i wilgotne. W ciele ożywionym przybierają one postać czterech płynów ustrojowych: żółci jasnej, śluzu, żółci ciemnej i krwi⁷⁶.

Wprowadzona przez Naborowskiego nauka o czterech sokach nie zostaje jednak w sprzeczności z zaproponowanym wcześniej postrzeganiem temperamentów przez pryzmat jakości. W sokach bowiem znajdują się „połączenia czterech jakości [...], a mianowicie gorącego i wilgotnego, gorącego i suchego, zimnego i wilgotnego oraz zimnego i suchego” (*De temperamentis*, k B r), które „mogą zostać pomiędzy sobą wymieszane, że wytworzą te same odmiany temperamentów”. Należy jednak pamiętać, że badający korelacje pomiędzy odnoszącymi się do organizmu człowieka i temperamentu: teorią humoralną oraz jakości, Klibansky, Panofsky i Saxl w studium *Saturn i melancholia. Studia z historii, filozofii, przyrody, medycyny, religii oraz sztuki* wskazują, iż opis typów ludzkich, oparty np. u Constantinususa Africanusa o jakość zimna czy wilgotności, nie może być utożsamiany – mimo wielu zbieżności – z opisem choleryka czy flegmatyka, bowiem:

ortodoksyjni galeniści z pewnością nie byli skłonni utożsamiać typu „ciepło-suchego” z teorii jakości z „cholerykiem” z humoralnej teorii temperamentów [...]. Byłoby to sprzeczne z podstawową zasadą galenizmu, że należy mierzyć wszystkie spotykane w empirii „mieszanki” miarą przypadku idealnego, podczas gdy humoralna teoria typów traktowała ciepło-wilgotną mieszanekę odpowiadającą kompleksji sangwicznej jako optymalną, zwąc ją niejednokrotnie „complexio temperata”⁷⁷.

Powracając do ujęcia Naborowskiego, zaznaczmy, że teorie te występują obok siebie jako dwa sposoby postrzegania organizmu człowieka. Poprzestaje również autor *De temperamentis* na teoretycznych rozważaniach, nie wdając się w konkretne, często spotykane na stronicach szesnastowiecznych dzieł, opisy wyglądu choleryka czy flegmatyka.

⁷⁵ Por. także m.in. K. Pollak, *Uczniowie Hipokratesa*, tłum. T. Dobrzański, posłowie T. Kielanowski, Warszawa 1970, s. 125.

⁷⁶ A. Bednarczyk, *Medycyna i filozofia...*, s. 106–107.

⁷⁷ R. Klibansky, E. Panofsky, F. Saxl, *Saturn i melancholia. Studia z historii, filozofii, przyrody, medycyny, religii oraz sztuki*, przeł. A. Kryczyńska, Kraków 2009, s. 121.

Sumując: przedstawiona przez Naborowskiego teoria temperamentów wyrasta z odniesień do szeroko pojętej, sięgającej początków medycyny i prowadzonej wokół niej refleksji filozoficznej, wielkiej tradycji różnych szkół lekarskich – skupionych wokół *Corpus Hippocraticum*, Galena (zaświadczają też o tym słowa kończące *De temperamentis*: „I te poglądy z Hippokratesa i Galena o temperamentach dotąd omówione za wystarczające” (*De temperamentis*, k [B5] v). W związku z tym niekoniecznie trzeba w *De temperamentis* dopatrywać się odejścia od tradycji humoralnej. Pamiętać bowiem należy, że popularność teorii humoralnej rozciągała się aż do wieku XVIII i – pomimo dyskusji toczonej przez jatrochemików i jatrofizyków – praktyka lekarska nie zrywała z tradycją humoralną⁷⁸, zaś spektakularne próby odejścia od niej były jednostkowe (jak znany i powszechnie przywoływany przykład Paracelsusa, publicznie palącego dzieła Galena i Awicenny⁷⁹).

Za odniesieniem autora *De temperamentis* do tradycyjnych szkół medycznych przemawia też fakt, że znajdować się on musiał pod wpływem swego mistrza przywołanego na pierwszej karcie dziełka – Jana Mikołaja Stupanusa, który jawnie deklarował niechęć do myśli Paracelsusa (a za tym: nowych koncepcji lekarskich), którego tezy zwalczał w dziele *Doctrina de Elementis* (1597)⁸⁰.

Wracając do tekstu Naborowskiego i jego rozważań o teorii humoralnej: wskazuje on, że płyny ustrojowe, podobnie jak jakości, ulegają zmieszaniu, w trakcie którego dany sok „przewyższa” inne, tworząc nową jakość i zarazem burząc harmonię pomiędzy pozostałymi (*De temperamentis*, k B r). Zatrzymuje się znów Naborowski nad zagadnieniem harmonii, które – choć mogłoby dotyczyć ciała ludzkiego jako tworu najdoskonalszego, nie obejmuje go. Dzieje się tak ze względu na ciepło i wilgotność – jakości, które są niezbędne do pojawienia i podtrzymywania życia. Autor *De temperamentis* wprowadza jednak rozróżnienie, wedle którego:

co innego jest mówić, iż żyjące istnieją dzięki ciepłu i wilgoci, a co innego, że żyjące są ciepłe i wilgotne. Albowiem, choć nie wszystkie żyją dzięki uchodzącemu ciepłu, żyją jednakże dzięki swojemu naturalnemu ciepłu, i nie robi to różnicy, że są one wyraźnie zimne. Żołądek bowiem, chociaż jest częścią ciała zimną i pozbawioną wilgoci, niemniej dzięki swojemu ciepłu gromadzi pokarmy. (*De temperamentis*, k B v)

⁷⁸ Por. W. Szumowski, *Historia medycyny filozoficznie ujęta*, Kęty 2008, s. 474.

⁷⁹ Tamże, s. 288.

⁸⁰ Por. K. Estreicher, dz. cyt., t. XXIX, s. 365–366.

Ciepło i wilgotność są zatem jakościami życiodajnymi – wraz z ich utratą, pociągającą wysuszenie i wychłodzenie – następuje śmierć (*De temperamentis*, k B v). W związku z tym:

nie zdarza się [...], że są całkowicie i zwyczajnie ciepłe i wilgotne, lecz suche i zimne z natury muszą tę wilgoć uzyskiwać, a pozbawione możliwości jej gromadzenia są skazane na śmierć. (*De temperamentis*, k B v)

„W poszczególnych okresach życia temperamy wyglądają inaczej”

Miejszem, w którym mogą dokonywać się opisane wyżej przemiany, jest ciało ludzkie – „najdoskonalsze ze wszystkich mogących powstać substancji”, które w momencie powstania „posiada wewnętrzną harmonię” wspomnianych jakości, polegającą na równowadze (*De temperamentis*, k B 2 r). Równowaga ta zostaje również zachowana w chwili, gdy temperament, zachowując średnią wielkość, „przechodzi z ciepłego w zimny i z wilgotnego w suchy” (*De temperamentis*, k B 2 r). Naborowski, opisując te zależności, zwrócił także uwagę na niemożność uzyskania przez organizm jakości umiarkowanie ciepłej, ze względu na wielość i różnorodność występujących w nich jakości (*De temperamentis*, k B 2 r).

Ich zmienność widoczna jest również na przykładzie pór ludzkiego życia:

w poszczególnych okresach życia temperamy wyglądają inaczej, a mianowicie na jego początku temperament jest ciepły i wilgotny, na końcu życia wprost przeciwnie – zimny i suchy, pośrodku zaś pozostaje jakby średnią, stanowiąc równowagę wilgotnego i suchego, po nim zaś będzie się pojawiać coraz bardziej widoczne umiarkowanie zimnego i suchego. (*De temperamentis*, k B 3 r)

Naborowski różnicuje również natężenie występowania poszczególnych jakości. Środkowy okres życia zatem:

[...] odznacza się ciepłem i wilgocią, lecz nie w ten sam sposób. Albowiem początek ciepły i bardzo wilgotny, ponieważ kwitnie podobnym ciepłem, humorem zaś wydobywa się dużo głębiej, i jakkolwiek suchy nie powstaje, lecz tylko naciskany przez umiarkowane ciepło, jednakże przez porównanie do początku, suchym mógłby być nazwany. (*De temperamentis*, k B 3 r)

Z kolei okres życia,

który rozpościera się pomiędzy środkiem a końcem, jest [...] cały opanowany przez zimno i suchość, lecz nie jednakowo, jako że część, która występuje na samym końcu, odznacza się tak zimnem, jak i suchością, ta zaś, która ją poprzedza ma zwyczaj być bardziej łagodna pod względem zimna i suchości. (*De temperamentis*, k B 3 r)

Rozpatrując zależności pomiędzy porami ludzkiego życia i zmiennością temperamentów, należy odnieść się jeszcze do uwagi Dürra-Durskiego, który orzekł: „ciekawe jest stwierdzenie Naborowskiego, że człowiek w zależności od swojego wieku ma różne temperamy”⁸¹. Zauważmy, że taka zależność została opisana już w teorii Galena, który w siódmej tetradzie wyróżnił:

pierwszy okres – okres wzrastania (do trzydziestego roku) – cechuje temperament wilgotny i ciepły (wiosna); okres drugi (do czterdziestego roku) – temperament ciepły i suchy (lato); okres trzeci (do siedemdziesiątego roku) temperament suchy i zimny (jesień), okres czwarty (starość) – temperament zimny i wilgotny (zima)⁸².

Pozostajemy zatem tutaj, podobnie jak w przypadku wcześniej opisywanych pojęć, w kręgu odniesień do starożytnej myśli medycznej.

Naborowski, opisując podstawowe jakości: ciepło, wilgotność, suchość i zimno, funkcjonujące w ciele ludzkim, wskazał, że są odkrywalne przez zmysł dotyku, szczególnie odczuwalny na dłoni (*De temperamentis*, k B 3 v). Autor *De temperamentis*, prowadzący do tej pory teoretyczny wywód, w taki sposób uzasadnił wyjątkową wrażliwość skóry dłoni. Umieścił tam zmysł dotyku:

[...] od wszystkich najdalszych jest oddalony równą odległością i pośrodku nich usytuowany, jest pozbawiony jakiegokolwiek wyjścia i jest wielkości oraz wyglądu jakby szypułki winnego grona wszystkich temperamentów, które przez ruch i działanie także należą do tych które spośród tych powinny być rozpoznane, jeśli w ten sposób te, które wybiegają na zewnątrz, wszystko zostaje zmienione i nie zakryte stwardnieniem jak u rolników i wioślarzy. (*De temperamentis*, k B 3 v)

Zmysł ten zatem pozwala na ocenienie temperamentów „poszczególnych partii”:

[...] dobrze umiarkowane w ciepłe, są bardziej miękkie, do wilgotnych części są zaliczane te, które są twardsze w stosunku do suchych. Te, które dotykającym wydają się cieplejsze, są uważane za ciepłe, za zimne natomiast te, które wydają się zimniejsze. (*De temperamentis*, k B 3 v)

Dotyk jako podstawową formę rozróżnienia temperamentu człowieka wskazywał również, obok wielu innych, Johannes ab Indagine, wybitny renesansowy znawca teorii fizjonomicznych⁸³, który w swoim słynnym dziele *Chiromantia* (1531) stwierdzał:

⁸¹ J. Dürr-Durski, dz. cyt., s. 23.

⁸² A. Bednarczyk, *Medycyna i filozofia...*, s. 123.

⁸³ J.J. Courtine, C. Haroche, *Historia twarzy. Wyrażanie i ukrywanie emocji od XVI do początku XIX wieku*, przeł. T. Swoboda, Gdańsk 2007, s. 25.

Jeśli za pomocą dotyku zbadasz fragment ciała, bez trudu będzie można rozpoznać jego jakość, a co za tym idzie, kompleksję. Na dominację krwi w organizmie wskazuje delikatna i cienka, dobrze utrzymana, o miękkiej tkance mięśniowej, skóra, szczególnie kiedy na policzkach pojawiają się niewielkie zaczerwienienia. Skóra biała, jędrna i gładka świadczy o przewadze flegmy (śluzu); ciemna, czerwona – żółci, czarna, czarniawa, blada lub bladawa – czarnej czyli brunatnej żółci. O przeważającej obecności czarnej żółci często może również świadczyć skóra pomarszczona, umięśniona, unerwiona i stwardniała. To, co delikatne, cienkie, białe przez flegmę nosi znamiona wåtłości i tego rodzaju cech⁸⁴.

Przytoczony przed chwilą tekst dowodzi po raz kolejny, że Naborowski, konstruując teorię temperamentów, posługiwał się pojęciami będącymi w jego epoce w powszechnym użyciu. Zestawienie tekstów Naborowskiego i Indagine pozwala również dostrzec, że to samo zagadnienie (temperament), badane w ten sam sposób (dotyk), może być odnoszone zarówno do sfery teoretycznej, odnoszącej się jedynie do jakości (ciepła, zimna, wilgoci, suchości), jak i konkretnego odniesienia do poszczególnych temperamentów (sangwinika, flegmatyka czy choleryka).

U Naborowskiego dotyk ręki okazuje się jednak niewystarczającym narzędziem do oceny „najwłaściwszej” (czyli letniej) temperatury człowieka. Tutaj z kolei punktem odniesienia jest „skuteczność działania”, którą można rozpoznać dzięki doskonałości wszystkich funkcji (*De temperamentis*, k B 4 r), o których można wnioskować choćby:

[...] z postawy ciała, smukłości, tuszy, owłosieniu, gładkości skóry (braku owłosienia), bledkości skóry, czarnej barwy, wielkich i niewielkich rozmiarów żył oraz innych podobnych cech. (*De temperamentis*, k B 4 r)

Jakości, które zajmują szczególną uwagę Naborowskiego, nie tylko stanowią podstawę mieszaniny konstytuującej ludzkie ciało, ale również w odniesieniu do nich opisywane są właściwości leków. Czytamy zatem, iż lekarstwa

mają gorącą albo suchą, zimną albo wilgotną temperaturę, nie dlatego, że takie są w dotyku, lecz dlatego, że po przyjęciu wytwarzają w ciele istoty żywej ciepło albo zimno, stąd dla rozróżnienia najwyższych takie nazywane są przez Galena w trzeciej księdze *Temperamentów* [...] [jako] silne [...]. (*De temperamentis*, k B 4 r)

Takie rozróżnienia spotyka się nader często w szesnastowiecznych zielnikach – Stefana Falimirza *O ziołach i mocy ich* (1534), Hieronima Spiczyńskiego *O ziołach tutecznych i zamorskich i o mocy ich, a ktemu*

⁸⁴ J. ab Indagine, *Chiromantia / Physiognomia, ex aspectu membrorum Hominis. / Periaxiomata, de faciebus Signorum. / Canones astrologici, de iudicis Aegritudinum. / Astrologia naturalis. / Complexiom noticia iuxta dominium Planetarum*. Argentorati, apud Jo. Schottum, tłum. K. Surdyk, Jean Schott, Strasbourg 1531, s. 71.

księgi lekarskie, wedle rejestru niżej napisanego, wszem wielmi użyteczne (1542) czy Marcina Siennika *Herbarz to jest ziół tutecznych, postronnych i zamorskich opisanie* (1568), w których opisywane leki najczęściej klasyfikowano w cztery podstawowe grupy: „rozgrzewające, oziębiające, zwilżające i osuszające”⁸⁵. Naborowski wprawdzie podaje niewiele odniesień, wskazujących na stopień suchości, zimna czy wilgotności, jak wspomniani autorzy⁸⁶, wyraźnie jednak dąży do zmysłowej konkretyzacji, wskazując na działanie określonych leków na organizm i odczuwanie przez człowieka pisząc:

opium bowiem i pieprz, jeśli dotkniesz palcami nie poczujesz żadnego ciepła i żadnego zimna, lecz jeśli każde z nich przyjąłbyś do organizmu, odczujesz tego ciepło, tamtego zimno. (*De temperamentis*, k B 4 r)

Bądź też:

a w pierwszym porządku są te, które łagodnie rozgrzewają, ochładzają, nawilżają i osuszają, jak w rozgrzewających absynt (bylica piołun), koper ogrodowy, kozieradka pospolita; wśród ochładzających rosaceum (olejek różany). W czwartym przeto stopniu te, które w najwyższym stopniu to samo mogą powodować, jak w chłodzących opium, cykuta. (*De temperamentis*, k B 4 v)

Rozważania o jakościach prymarnych, odnoszące się do leków i ich działania, kończą *De temperamentis disputatio medica* – dziełko, którego znaczenie, jak przed laty zauważono, jest jedynie historyczne⁸⁷. Bez wątplenia jednak, biorąc pod uwagę wielość odniesień do teorii humoralnej w XVI stuleciu, zwraca tu uwagę nacisk na aspekt teoretyczny rozważań o temperamentach oraz ich przedstawienie przede wszystkim przez pryzmat jakości elementarnych: ciepła, zimna, suchości i wilgotności, nie zaś powszechnie przywoływanych czterech wilgotności występujących w ludzkim organizmie: krwi, żółci, czarnej żółci oraz flegmy. Brak też w dziełku Naborowskiego popularnych w XVI wieku odniesień do charakterotwórczej roli czterech wilgotności.

* * *

Przedstawione tu krótkie wprowadzenie do ponownego odczytania *De temperamentis disputatio medica* Daniela Naborowskiego niech zakończy spojrzenie na jego poezję, w której trudno dopatrzeć się wyraźnych czy bezpośrednich nawiązań do teorii temperamentów bądź śladów odby-

⁸⁵ J. Szostak, *Farmakognozja, farmacja galenowa i aptekarstwo w renesansowych zielnikach polskich*, Warszawa 2006, s. 172.

⁸⁶ Tamże.

⁸⁷ J. Dürr-Durski, dz. cyt., s. 24.

tych studiów medycznych. Co charakterystyczne, w tekście *Czwartak*, w którym, wedle tytułu, autor posługuje się skojarzeniami odnoszącymi się do liczby cztery (cztery cechy sędziego, cztery rzeczy, którymi brzydzi się Pan Bóg, cztery frasunki...), zabrakło nawiązania – zarówno do czterech jakości, jak i tetradowej teorii humoralnej, choć jej liczne, wspomniane wcześniej odniesienia (do skal muzycznych, planet, postaci ewangelistów) być może mogłyby również wpłynąć na wyobraźnię pisarską Naborowskiego – poety.

LITERATURA

- Abramowiczówna Z., *Filozofia i medycyna u Galena*, [w:] *Wkład starożytności, średniowiecza i renesansu w rozwój nauk medycznych. Wybór materiałów z sesji naukowej, Toruń 12–13 września 1980 r.*, Toruń 1983.
- Barycz H., *W blaskach epoki odrodzenia*, Warszawa 1968.
- Barycz H., *Z epoki renesansu, reformacji i baroku. Prądy – idee – ludzie – książki*, Warszawa 1971.
- Bednarczyk A., *Galen. Główne kategorie systemu filozoficzno-lekarskiego*, Warszawa 1995.
- Bednarczyk A., *Medycyna i filozofia w starożytności*, Warszawa 1999.
- Brett G.S., *Historia psychologii*, Warszawa 1969.
- Chemperek D., „Umysł przecię z swojego toru nie wybiega”. *O poezji medytacyjnej Daniela Naborowskiego*, Lublin 1998.
- Courtine J.J., Haroche C., *Historia twarzy. Wyrażanie i ukrywanie emocji od XVI do początku XIX wieku*, przeł. T. Swoboda, Gdańsk 2007.
- Dawni pisarze polscy od początków piśmiennictwa do Młodej Polski. Przewodnik biograficzny i bibliograficzny*, t. 3, Warszawa 2002.
- Dürr-Durski J., *Daniel Naborowski. Monografia z dziejów manieryzmu i baroku w Polsce*, Łódź 1966.
- Estreicher K., *Bibliografia staropolska*, t. XXIII, Kraków 1891.
- Hanusiewicz M., *Święte i zmysłowe w poezji religijnej polskiego baroku*, Lublin 1998.
- Historia medycyny*, red. T. Brzeziński, Warszawa 1995.
- Indagine J. ab, *Chiromantia / Physiognomia, ex aspectu membrorum Hominis. / Periaxiomata, de faciebus Signorum. / Canones astrologici, de iudicis Aegritudinum. / Astrologia naturalis. / Complexiom noticia iuxta dominium Planetarum*. Argentorati, apud Jo. Schottum, tłum. K. Surdyk, Jean Schott, Strasbourg 1531.
- Jarczykowa M., *Książka w kręgu mecenatu Radziwiłłów. Autorów i wydawców dialogi z czytelnikami*, Katowice 1992.
- Jarczykowa M., *Zabawa z czytelnikiem w wierszach Daniela Naborowskiego*, [w:] *Szkice o dawnej książce i literaturze*, Katowice 1989.
- Jarosz A., *Tytułatura listów Daniela Naborowskiego do Radziwiłłów*, [w:] *Studia slavistica et humanistica in honorem N. Minissi*, Katowice 1997.

- Jarosz A., *Walory literackie i informacyjne listów poetów z XVII wieku. O Karmanowskiego i Daniela Naborowskiego*, [w:] *Studia bibliograficzno-bibliologiczne*, Kraków 1995.
- Kaim A., *Nowopolczyk Wojciech*. Hasło w: *Powszechna encyklopedia filozofii*, t. 7, red. M.A. Krąpiec, A. Lobato, A. Maryniarczyk, Lublin 2006.
- Klibansky M., Panofsky E., Saxl F., *Saturn i melancholia. Studia z historii, filozofii, przyrody, medycyny, religii oraz sztuki*. Przeł. A. Kryczyńska, Kraków 2009.
- Kowalenko H., *Wojciech Oczko i jego dzieło o Cieplicach*, „Archiwum Historii Medycyny” XXII, 1959.
- Mrowcewicz K., *Małe folio*, Warszawa 2011.
- Mrowcewicz K., *Poeta z cyrklem*, „Twórczość” 1989, nr 4.
- Mrowcewicz K., *Polski uczeń Galileusza*, „Tygodnik Polski” 1987, nr 28.
- Naborowski D., *O temperamentach*, tłum. K. Surdyk, Bazylea 1593.
- Pelc J., *Zapomniane wiersze Daniela Naborowskiego*, „Pamiętnik Literacki” 1967, z. 2.
- Pollak K., *Uczniowie Hipokratesa*, tłum. T. Dobrzański, posłowie: T. Kielanowski, Warszawa 1970.
- Raubo A., *Antyczne źródła renesansowej teorii afektów*, „Symbolae Philologorum Posnaniensium Graecae at Latinae” XXII/1.
- Raubo G., *„Ludzie się na górne zapatrują obroty”. Astronomiczne konteksty literatury polskiego baroku*, Poznań 2011.
- Rybicki P., *Odrodzenie*, [w:] *Historia nauki polskiej*, t. 1, red. B. Suchodolski, Wrocław 1970.
- Seyda B., *Dzieje medycyny w zarysie*, Wrocław 1973.
- Seyda B., *Encyklopedyczny słownik lekarzy pisarzy w światowej literaturze*, Szczecin 1999.
- Słownik lekarzów polskich, obejmujący oprócz krótkich życiorysów lekarzy polaków oraz cudzoziemców w Polsce osiadłych, dokładną bibliografią lekarską polską od czasów najdawniejszych aż do 1885 r.*, Warszawa 1888.
- Szostak J., *Farmakognozja, farmacja galenowa i aptekarstwo w renesansowych zielnikach polskich*, Warszawa 2006.
- Szostak J., *Geneza polskiej literatury farmaceutyczno-medycznej*, „Archiwum Historii Medycyny” 1976, XXXIX, 4.
- Szpilczyński S., *Doktor Sebastian Petrycy z Pilzna (1554–1626)*, Warszawa 1961.
- Szpilczyński S., *Sprzeczności renesansowej medycyny w świetle polemiki Simoniusza z Buccellą po zgonie króla Stefana Batorego*, „Archiwum Historii Medycyny” 1977, XL, 3.
- Szumowski W., *Historia medycyny*, Warszawa 1961.
- Szumowski W., *Historia medycyny filozoficznie ujęta*, Kęty 2008.